Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok IV. Kraków, dnia 1 czerwca 1928 r. Nr 11.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 30 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH.
WYCHODZI 1 i 15 KAZDEGO MIESIĄCA.

Prenum. kwart. 2 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Jagiellońska L. 4. — Tel. 2524 Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

W ciężkiej chwili.

Zapowiadana od całego szeregu lat zasadnicza poprawa bytu materjalnego przybrała obrót wprost fatalny. W osobnym artykule wykazujemy cyfrowo obecny stan uposażeń, który bezwarunkowo nadal trwać nie może. Piętnastoprocentowa podwyżka, wypłacana od 1 stycznia, wobec ustawicznego wzrostu drożyzny, nie może być i nie będzie żadnem lekarstwem na dotychczasowy stan rzeczy.

Odrzucenie przez lewicową większość sejmową wniosków rządowych, zmierzających, przez wprowadzenie nowych podatków, do poprawy bytu, musi świat urzędniczy przyjąć jako wyzwanie do dalszej walki o prawo do życia. Walka między opozycją, nieprzebierającą w środkach i posługującą się demagogją a Rządem skończyła się ciosem, wymierzonym w urzędników.

Kto ponosi za to wszystko odpowiedzialność?

Jedni mówią, że autorzy nowych podatków niezręcznie związali ich uzasadnienie z koniecznością podwyżek poborów. Nie da się zaprzeczyć, że takie postawienie sprawy uczyniło rzecz samą niepopularną i dało do ręki opozycji broń, która ułatwiła pogrzebanie tych projektów.

Drudzy znowu zapytują, dlaczego regulacji poborów nie uwzględniono w normalnym budżecie, na pokrycie którego, z powodu większych wydatków, należało zażądać pokrycia w nowych ewentualnych podatkach, a to celem łatwiejszego przeprowadzenia całej tej sprawy i uniknięcia zarzutów, że dla urzędników nakłada się specjalne ciężary na ludność wiejską. Wiemy, że włościanin nasz, nieskory do płacenia podatków, przyzwyczajony od szeregu lat wogóle nie płacić podatków, odniesie się do tego rodzaju projektu z największą niechęcią, jeśli wprost nie z nienawiścią. Ten właśnie moment wykorzystali zręcznie opozycjoniści i spowodowali odrzucenie wniosków.

Inni znowu mówią, że Rząd nie mógł wystąpić z budżetem deficytowym, gdyż nie mając pełnomocnictw, nie miał pokrycia na podniesienie płac urzędniczych. Skoro jednak podwyżka poborów okazała się wprost koniecznością, chcąc ją przeprowadzić, musiał zażądać pokrycia w formie nowych, stałych podatków, gdyż na trwałe obciążenie budżetu musi być również stałe zapewnienie dochodów. Twierdzą dalej, że poprawy bytu nie można opierać ani na zapasach kasowych, ani na ewentualnych oszczędnościach, albowiem te nigdy ani trwałemi ani pewnemi być nie mogą.

Zestawiając objektywnie i ściśle wygłaszane w tej sprawie zapatrywania, nie możemy pominąć dającego się często słyszeć jeszcze zapytania — dlaczego Rząd nie zapewnił sobie na terenie sejmowym koniecznej w tym wypadku większości, którąby przeprowadziła przejście tych uchwał, co przyczyniołby się i do utrzymania autorytetu władzy i ostatecznie zapewniłoby regulację płac urzędniczych.

Odnośnie do Sejmu i powziętej uchwały, należy ją ocenić conajmniej za nietakt. Bo jeżeli wnioski poselskie przekazuje się do komisji, celem ich rozpatrzenia, to prosta przyzwoitość w stosunku do Rządu, nakazywała wnioski te przekazać do rozpatrzenia komisji sejmowej. Wprawdzie nie przesądzałoby to o losach wniesionych projektów, świadczyłoby jednak o obowiązującej kurtuazji w życie parlamentarnem w stosunku do Rządu z jednej strony i o chęci rzeczowego rozpatrzenia problemu bytu materjalnego urzędników. Fakt przejścia do porządku dziennego nad projektem rządowym musi spowodować w rzeszach urzędniczych brak zaufania do składanych ustawicznie zapewnień ze strony prawie że wszystkich ugrupowań sejmowych, jakoby sprawa urzędnicza leżała im na sercu.

Jeśliby tak było w rzeczywistości, jeśliby panowie posłowie chcieli na serjo zająć się naszym losem, to przecież powinni byli przesłać wnioski do komisji. Tam należało usunąć usterki, przeprowadzić wskazane zmiany, ewentualnie postawić to piekące zagadnienie na innej podstawie, w czem widzielibyśmy prawdziwe i rzetelne zajęcie się tą sprawą.

Z tego jednak, co się stało, wyciągamy ten wniosek, że mimo solennych przyrzeczeń w czasie głosowania chodziło raczej o względy natury politycznej, niż o los pracowników państwowych, którzy w tej rozgrywce padli ofiarą niskiej demagogji.

Jeśli Sejm nie zgodził się na wnioski rządowe, oczekujemy dziś od niego podjęcia inicjatywy celem uregulowania sprawy urzędniczej, która w obecnej fazie nie jest kwestją stanową, ale wprost koniecznością państwową. Tego też będziemy się domagać od Sejmu z całą stanowczością, w obecnej nad wyraz ciężkiej dla nas chwili.

Niechaj mówią cyfry.

P. Posłom i Senatorom do wiadomości.

W chwili, kiedy rozgorzała walka o poprawę bytu stanu urzędniczego, sięgnijmy do cyfr, które będą chyba najlepszem zobrazowaniem obecnego stanu rzeczy. Przyjmujemy jako podstawę naszych zestawień kilka grup średnich, t. j. od XI—VII.

Pobory w tych grupach w r. **1914** wynosiły:

w XI stopniu	192 zł.,	t. j. 39	dolarów;
w X „	256 „	„ 51	„
w IX „	320 „	„ 64	„
w VIII „	416 „	„ 83	„

W roku **1924**, przyjmując za podstawę obliczeń tesame stopnie w szczeblu B. z 2 członkami rodziny, wynoszą:

w XI stopniu	156 zł.,	t. j. 30	dolarów;
w X „	185 „	„ 36	„
w IX „	213 „	„ 41	„
w VIII „	238 „	„ 46	„

Porównując oba powyższe zestawienia, otrzymamy różnicę tych poborów na niekorzyść stanu urzędniczego w procentowem zestawieniu jak następuje: w grupie XI o 30% mniej, aniżeli w roku 1914, w grupie X również o 30% mniej, w grupie IX o 39% mniej, w grupie VIII o 45% mniej, w grupach dalszych, a więc w VII, VI i V procent ten wzrasta jeszcze bardziej na niekorzyść płac urzędniczych.

Przypatrzmy się teraz poborom urzędniczym w roku **1928** w miesiącu maju. Wynoszą one **bez potrąceń**, jak podatek osobisto-dochodowy, fundusz emerytalny i taksę służbową.

w XI stopniu nominalnie	225 zł.	94 gr.
w X „ „	259 „	94 „
w IX „ „	282 „	94 „
w VIII „ „	330 „	94 „

Jeżeli z tych poborów potrącimy obciążenie, t. j. podatek osobisto-dochodowy, fundusz emerytalnych, taksę służbową, podatek lokatorski i czynsze za mieszkanie (przyjmując miesięczny w grupie XI — 40 zł., w grupie X — 50 zł., w grupie IX — 60 zł., w grupie VIII — 70 zł., pozostaje rodzinom urzędniczym na utrzymanie, kształcenie dzieci, ubranie i t. d. siebie i rodziny w grupie XI — 171 zł. 55 gr., t. j. 19 dolarów 75 c. (przyjmując dolar po 8 zł. 90 gr.), w X grupie 193 zł. 27 gr., t. j. 21 dolarów i 75 c., w IX grupie 204 zł. 52 gr., t. j. 23 dol., w VIII grupie 229 zł. 38 gr., t. j. 25 dolarów i 75 c. Cyfry te są chyba najwymowniejszym dowodem, że w tych warunkach pracownicy państwowi nadal pozostawać nie mogą i że sprawa bytu urzędników musi być bezwzględnie uregulowana.

Jak zaś wygląda w obecnych czasach budżet poszczególnych pracowników, znajdą czytelnicy osobno pod tytułem: **„Jak dziś żyją pracownicy państwowi.**

U.

Zwołać Kongres i zająć stanowisko.

Sprawa poprawy bytu i uregulowania warunków materjalnych, wobec ostatnich znanych uchwał sejmowych, stanęła, że się tak wyrazimy, „nad brzegiem przepaści". Jedni nie mają słów potępienia i oburzenia, drudzy popadli w formalną rozpacz. A jednak trzeba opanować nerwy i zastanowić się nad środkami, które muszą doprowadzić do rozwiązania tego istnego węzła gordyjskiego. Staliśmy się formalnie, jak ta piłka kopana przez dwu przeciwników, którzy walcząc między sobą, kopią cały stan urzędniczy. Cały szereg niepowodzeń, klęsk i nieszczęść spada formalnie jak burza gradowa na głowy nasze i rodzin naszych.

Może teraz przekona się cały ogół, że jedyną obroną musi być zespolenie wszystkich naszych sił do rozegrania decydującej batalji o nasze prawa do życia. Głosiliśmy te hasła od całego szeregu lat i niema chyba dziś nikogo, którvby nam nie przyznał racji. Praca nasza, mimo nieraz największej ofiarności i wysiłków wprost nadludzkich, wydawała skromne rezultaty. Apatja i obojętność mas przyczyniły się walnie do tego, gdzieśmy się dziś znaleźli. Wołaliśmy — organizujcie się wszyscy, twórzcie silne organizacje, składajcie drobne stosunkowo wkładki na samoobronę, popierajcie naszą prasę, rozwińcie jej propagandę — a wyście przeważnie milczeli, ociągali, czekali, by inni za nas pracowali — no i zbieramy dziś z tego niedołęstwa i apatji owoce.

Kiedy jednak stanęliśmy przed ostateczną katastrofą, kiedy skrajna nędza już nie puka do naszych wrót, ale wywala drzwi, musimy wystąpić do walki solidarnie.

Przedewszystkiem należy ruszyć cały ogół, by zajął obronne stanowisko i okazał siłę tym wszystkim, którzy się odnoszą wrogo do naszych najżywotniejszych zagadnień. Bez skupienia się, bez solidarnego i jednolitego frontu stoczymy się bezwzględnie na dno ostatniej i nieuchronnej nędzy.

Walczące nasze na froncie bojowym szeregi załamały się dla szczupłości sił. Nie wolno nam w chwili tak ciężkiej tracić ducha, ale wezwać te ogromne i drzemiące rezerwy do mobilizacji i wymarszu na front. Nie wolno zwlekać ani chwili, jeśli opóźnimy się, walka skończy się dla nas katastrofą.

By całą akcję na właściwe skierować tory, należy wezwać wszystkie istniejące organizacje do wzajemnego porozumienia się i urządzenia **wspólnego kongresu ogólnourzędniczego.** Niechaj inicjatywę podejmie nowopowstała Centrala „Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń Pracowników czynnych i emerytów" i wezwie wszystkich na Zjazd. Zapewne nikt się nie będzie ociągał. Tam należy sprawę **gruntownie rozpatrzeć i zająć stanowisko takie, by postulaty nasze słuszne zostały zrealizowane.**

A że na tę walną bitwę potrzeba **pieniędzy,** należy bezwarunkowo nie szczędzić ofiar na cele **związku i prasy. Opodatkujmy się** na tę istną krucjatę, jak kto może.

By dać dobry początek i zachęcić innych do ofiarności, składam 5 zł. na „Związek Zrzeszeń" a 5 zł. na **„Jedność"**, bo w jedności siła.

Głosiciel samoobrony.

Nasz budżet wojskowy.

Nasz budżet wojskowy na rok 1928/1929 przewiduje w pozycji wydatków okrągłą sumę 745 miljonów zł., czyli niespełna 30% ogólnych dochodów państwowych i jest z powodu wzrostu drożyzny o 134 miljonów zł. większy, niż w roku zeszłym. Z ogólnej sumy wydatków na wojsko — przekroczonej w roku zeszłym, według krążących wersyj, o 130, a nawet o 300 miljonów zł. — przypada 100 miljonów zł. na zapasy i przygotowania mobilizacyjne, zaś 645 miljonów zł. administracja wojskowa zużytkowuje na wyżywienie, umundurowanie, uzbrojenie, zakwaterowanie, konserwację i szkolenie wojska stanu pokojowego, oraz na pieniężne uposażenie wszystkich wojskowych. Roczny koszt utrzymania szeregowca wynosi 871 zł. 36 gr., a konia — 800 zł.

Stan liczebny wojska stałego wynosi 17.905 oficerów i 36.790 zawodowych podoficerów, oraz 209.863 niezawodowych szeregowych, zaś marynarki wojennej 286 oficerów, 681 podoficerów zawodowych, oraz 1.229 niezawodowych szeregowych. Ponadto w wojsku są zatrudnieni w dość pokaźnej liczbie kontraktowi urzędnicy i robotnicy cywilni.

Marynarka wojenna figuruje kwotą 30 milj. zł., z czego większą część pochłaniają koszta budowy nowych jednostek pływających, podczas gdy wydatki na flotę powietrzną wynoszą tylko 18 milj. zł., a na obronę gazową zaledwie 1,130.000 zł. Jeśli zważymy, że losy Polski w razie wojny rozstrzygną się na lądzie i w powietrzu i jeśli uwzględnimy, iż nie posiadamy żadnych kolonij zamorskich, których musielibyśmy bronić, zaś w razie wojny z Niemcami i Rosją, wobec olbrzymiej przewagi tych państw na morzu, obrona naszych wybrzeży morskich będzie należeć wyłącznie do armji lądowej i floty powietrznej, to usprawiedliwionem byłoby żądanie, abyśmy owe 30 milj. zł., zamiast na marynarkę wojenną, użyli raczej na rozbudowę floty powietrznej, bez której armja lądowa, wskutek postępu w nowoczesnem uzbrojeniu i zaopatrzeniu technicznem, byłaby niezupełną. Nasza marynarka wojenna o sile znikomej nie stanowi przeszkody do opanowania naszego wybrzeża przez flotę morską naszych sąsiadów i stałaby się ich łupem wojennym już w pierwszych godzinach po wypowiedzeniu wojny. Zrozumie to nasz wytrawny korpus oficerski marynarki wojennej i odda swe cenne usługi Ojczyźnie w artylerji i lotnictwie armji lądowej, oraz w lokalnej służbie policyjnej wybrzeża morskiego. W obecnych warunkach artylerja, czołgi i flota powietrzna stanowią silniejszą przeszkodę w lądowaniu wojsk nieprzyjacielskich, niż kilka mniejszych krążowników i łodzi podwodnych.

Jak wspomniałem, koszta utrzymania naszego wojska na stopie pokojowej pochłania sześć siódmych części budżetu wojskowego. Nie twierdzę, by dotyczące wydatki były za duże, ale sądzę, iż możnaby je obniżyć conajmniej o jedną czwartą część przez zaprowadzenie jednorocznej służby w wojsku stałem bez najmniejszego uszczerbku dla obrony Państwa, albowiem na polu walki rozstrzyga w zasadzie większa liczba żołnierzy, zaś jednoroczna służba wojskowa wymaganą liczbę raczej zwiększy, aniżeli ją uszczupli. Wzgląd zaś na potrzebę półtorarocznego czy dwurocznego szkolenia naszych rekrutów — oprócz niektórych specjalistów — jest zupełnie nieuzasadniony, a to wobec intenzywnie prowadzonych przysposobień wojskowych naszej dorastającej młodzieży i licznych formacyj „Strzelca", oraz wobec postępów na polu oświaty naszej ludności wiejskiej.

Niema więc żadnej rzeczowej przyczyny stojącej na przeszkodzie wprowadzeniu u nas jednorocznej służby, tem bardziej, iż pieniądze w ten sposób zaoszczędzone ulżyłyby Rządowi chociaż częściowo w koniecznych wydatkach, celem podwyższenia żołdu i uposażeń zawodowych wojskowych, oraz celem uregulowania i podwyższenia obecnych głodowych uposażeń urzędniczych i zaopatrzeń emerytalnych wraz z niecierpiącem zwłoki zrównaniem pensyj emerytów b. państw zaborczych i zaopatrzeniem emerytów polskich, a wreszcie celem uskutecznienia wypłaty należącej się tak zwanym „rencistom" za kalectwo i utratę zdrowia w służbie.

Poprawa nędznego bytowania tych wszystkich osób jest uzasadniona nadzwyczajnym wzrostem drożyźnianym i jest zagwarantowana ustawą, a ponadto jest aktem sprawiedliwości, albowiem sanacja skarbowa została przeprowadzona kosztem ich uposażeń i zaopatrzeń, kosztem ich zdrowia i kosztem ich prywatnego majątku, oraz wskutek odebrania im tego, co było w państwach zaborczych uczciwym i jedynym dorobkiem całego ich życia.

Wkońcu muszę jeszcze przeciwstawić się częstym utyskiwaniom w kołach miarodajnych na emerytury i renty inwalidzkie, które jakoby nieproduktywnie obciążają nasz budżet, a natomiast długi państwowe, pochodzące z czasów wojny, zbywa się milczeniem. Otóż porównajmy te pozycje z analogicznemi pozycjami np. Anglji. Polska wydaje na emerytury 4%, na renty inwalidzkie 5%, a na długi państwowe aż 9% swych dochodów budżetowych, co czyni wszystko razem 18%. Natomiast w Anglji, według zapewnień angielskiego ministra skarbu lorda Cecila, ogłoszonych w prasie, zużytkowuje się na renty inwalidzkie — a więc bez emerytur — i na spłatę długów państwowych tylko 54% dochodów budżetowych.

Powyższe cyfry mówią same za siebie.

Stanisław Springwald, emer. gen. dyw.

Czy odrzucone podatki miały być istotnie krzywdą ludu?

Stronnictwa lewicowe Sejmu, odrzucając rządowe projekty podatkowe, wyrządziły urzędnikom, tym zawsze najwierniejszym sługom Państwa, niepowetowaną krzywdę. Pomijając to jednak, że ta uchwała sejmowa jest krzywdą dla urzędników, jest ona jednocześnie aktem, godzącym przeciw najżywotniejszym, gospodarczym interesom Państwa. Uniemożliwia bowiem wszelkie poczynania w kierunku sprawiedliwszego niż dotąd, rozłożenia podatków państwowych.

By sobie zdać sprawę z tej, ujemnej niestety doniosłości owego faktu i zrozumieć należycie, dlaczego ujawniona w nim tendencja stronnictw, broniących lud przed rzekomo nadmiernymi ciężarami, jest tak szkodliwa, trzeba zbadać tę kwestję z możliwie objektywnego punktu widzenia.

W tym celu sięgnąć należy do niedawnej przeszłości. W warunkach zaciągniętej w z. r. pożyczki stabilizacyjnej, objętych w t. zw. planie stabilizacyjnym, który był ogłoszony w nrze 88 Dziennika Ustaw, mieści się żądanie przez Rząd zaakceptowane, by przygotować bezzwłocznie plan reformy systemu podatkowego i przedsięwziąć kroki niezbędne dla wprowadzenia go w życie. Sprawozdanie zaś o wyniku misji prof. Kemmerera, mającej, jak wiadomo, na celu zbadać możliwość udzielenia tej pożyczki, zauważa słusznie, że „błędy w rozkładzie ciężaru podatkowego w Polsce stają się z biegiem czasu coraz bardziej widoczne, a istniejące niesprawiedliwości działają coraz bardziej we wzmożonym stopniu".

Jakiemiż to są owe, tak ostro przez objektywnego badacza polskich stosunków wytknięte „błędy w rozkładzie ciężaru podatkowego?"

Jeden z najwybitniejszych znawców podatkowości, b. minister skarbu prof. Jerzy Michalski, porównuje obecny system podatkowy w Polsce do trójkąta o bardzo małej i wąskiej podstawie, natomiast o niezwykle znacznej wysokości, czyli że w Polsce w porównaniu z innemi państwami mamy niezwykle małą ilość płatników podatkowych. Dlatego też są oni nadmiernie obciążeni i stąd właśnie wynika owo „ogólne" narzekanie na wysokość podatków. Słyszymy je wciąż ustawicznie wokoło siebie dlatego, że obracamy się właśnie i wyłącznie wśród tej sfery nadmiernie opodatkowanych, która się nam wydaje ogółem, choć w rzeczywistości jest tylko stosunkowo nieliczną garstką wobec całej ludności państwa.

Te bowiem ogromnie przeważające liczebnie rzesze ludności, dzięki naszemu „lewicowemu" systemowi podatkowemu, nie biorą prawie udzia-

łu w ponoszeniu ciężarów podatkowych, spychając je na tych wyższych „dziesięć tysięcy". Obraz tych stosunków rysuje się wyraźnie przy porównaniu obecnych stosunków na ziemiach polskich z okresem przed odzyskaniem niepodległości. W jednej z publikacyj prof. Michalskiego znajdujemy następujące przykłady: W powiecie Kartuzy (Pomorze) podatek dochodowy opłacało zaborcom 3631 osób, zaś polskiemu skarbowi tylko 312 (trzysta dwanaście) osób! — w mieście Poznaniu wynosiła w r. 1923 ilość płatników podatku dochodowego 26.471, zaś w r. 1924 tylko 6.159. Ponieważ te urywkowo podane cyfry można rozciągnąć na cały Państwo, zatem łatwo możemy zdać sobie sprawę z cyfrowego stanu rzeczy: podatek dochodowy, ten zasadniczo najpowszechniejszy, obejmujący bowiem najszersze sfery podatek państwowy, opłaca w Polsce na wsi mniej niż 10%, a w mieście około 25% poprzednich płatników tego podatku do skarbu zaborczego, czyli, że Państwo Polskie z chwilą objęcia w posiadanie odzyskanych ziem zwolniło więcej jak 90% zamieszkałej na nich ludności wiejskiej, a około 75% miejskiej od dotychczasowych, płaconych zaborcom ciężarów podatkowych. Królewski to prezent zwłaszcza zaś dla ludności wiejskiej, która w dodatku dostała jeszcze i reformę rolną.

A teraz przekonajmy się jeszcze, o ile odrzucone projekty podatkowe miały zwiększyć owe „ciężary". Zamierzona podwyżka stawek podatku gruntowego przeciętnie o 100% miała na celu przedewszystkiem wyrównać różnice w nierównomiernem rozłożeniu tego podatku w poszczególnych dzielnicach. I tak np. w Małopolsce stopa podatkowa miała być podwyższona do 83% od obecnego, archaicznego już dochodu „katastralnego". Jestto podwyżka zupełnie znikoma, zwłaszcza, gdy się weźmie pod uwagę, że ceny ziemiopłodów wzrosły w ostatnich latach prawie o 100%. (Cena 100 kg. żyta w r. 1924 wynosiła 2 dol. 50 ct., obecnie 4 dol. 50 ct.). Efekt preliminowanego dochodu z tej podwyżki (119 milj. zł.) osiągnięty miał być głównie przez pociągnięcie do tych świadczeń szerokich mas podatników, a nie przez wysokość stawek, która jest nieznaczna i nawet uboższemu rolnikowi odczuć się zbytnio nie da. Podwyżka wreszcie podatku budynkowego miała obciążyć każdy dom o jakie 20 zł. rocznie.

Czy wobec tych cyfr i tej rzeczywistości może być mowa o niesłychanej krzywdzie ludu?

Większość sejmowa, odrzucając a limine podatkowe wnioski rządowe, wyrządziła nietylko ciężką krzywdę pracownikom państwowym, lecz, co gorsza, zastawiła drogę zamierzeniom uzdrowienia naszych, niepraktykowanych w żadnem państwie stosunków podatkowych i niesprawiedliwemu rozłożeniu między ludność ciężaru utrzymania Państwa.

L.

Z chwili.

Rewja budżetowa.

Nazywano nieraz stylem dziennikarskim dyskusję budżetową w Sejmie „rewją" życia państwowego, co ma oznaczać, że jak jakiś wódz, czy sztab generalny czyni przegląd armji, by się przekonać o jej sprawności, tak Sejm urządza defiladę wszystkich po kolei resortów państwowych i bacznem okiem czyni krytyczną analizę z tego, co widzi.

Porównanie dość trafne. To tylko w niem nie dopisuje, że gdy w czasie przeglądu wojskowego ani sztab, ani gapiąca się publiczność cywilna pochodu wojska nie zatrzymuje i nic w nim nie zmienia, to podczas dyskusji budżetowej dzieje się inaczej. Pochód poszczególnych oddziałów musi zatrzymywać się co chwila, bo członkowie sztabu ustawicznie coś w nim złego dostrzegają i z miejsca zmieniają. Zmiana ta polega zrazu na dodawaniu i ujmowaniu, przedewszystkiem zaś na ujmowaniu, a właściwie obskubywaniu poszczególnych pozycyj budżetu.

Obecny Sejm uwziął się zaś, by skubać niemiłosiernie, czy jest z czego, czy niema, czy jest racja, czy nie. Przy drugiem czytaniu budżetu zapędzono się z tem obskubywaniem tak daleko, że gdyby, o co nie było trudno, wszystkie takie wnioski później uchwalono, to budżet niektórych resortów wyglądałby, jak gęś, którą kucharka pozbawiła pierza. I tak obskubano wszystkich niemal ministrów z ich dyspozycyjnego funduszu, skubnięto fundusze uposażenia, koszta przesiedlenia, wydatki biurowe, koszta przyjęcia króla Amanullaha (to chyba teraz „Grecja" zapłaci!). Szczególnie smutno wyszła z tego przeglądu Policja Państwowa. Wobec skreślenia wydatków na jej umundurowanie połowa prawie policjantów musiałaby świecić golizną. Golizna wprawdzie, jeśli idzie o rewję na scenie, jest zawsze mile widziana, tym jednak razem widok był mniej ponętny, gdyż niektórzy z obskubanych posterunkowych i przodowników maszerowali w samych tylko spodniach bez „frenchów", inni znów odwrotnie, w kalesonach. Wobec zaś skreślenia wydatków na uzbrojenie cały maszerujący oddział był uzbrojony w patyki.

Ten opłakany widok uczynił jednak na czyniącej przegląd komisji budżetowej tak silne wrażenie, że kazano całemu pochodowi zawrócić i tym razem, podczas ponownego przeglądu, zwracano czemprędzej to, co przedtem skubnięto. Ba, nawet w pchniętym tym razem w odwrotnym kierunku, zapędzie, zaczęły się sypać, jak z rogu obfitości, rozmaite wnioski „dodatkowe" i podwyższania pozycyj, tak, że w ostatecznym rezultacie przekroczono cały budżet coś o 60 miljonów, a Minister Skarbu chwycił się oburącz za głowę.

Takim był przebieg i rezultat końcowy tej, jedynej w świecie rewji budżetowej w Sejmie polskim w r. 1928

Głos rozpaczy urzędnika państwowego.

(Z całego szeregu nadesłanych nam pism z powodu utracenia regulacji poborów, zamieszczamy te charakterystyczne, goryczą przepojone uwagi. **Red.**).

Od szeregu lat urzędnicy państw. cierpią nędzę i, mimo usilnych starań, nie mogą się doczekać lepszej przyszłości.

Zdawało się, że skoro sam Rząd postanowił kwestję urzędniczą uregulować, — a jak to z ogólnej sytuacji politycznej wynikało — stronnictwa prawicowe sprzeciwiać się temu zamierzeniu nie będą, zaś co do stronnictw lewicowych, a w szczególności stronnictwa P. P. S., na poparcie którego wszyscy pracownicy państwowi liczyli, gdyż stronnictwo to, zawsze ich spraw, jako klasy pracującej, broniło, to napewno cała sprawa urzędnicza przez wszystkie instancje zupełnie gładko przejdzie.

Jednak niestety! Jakiegoż strasznego rozczarowania doznali urzędnicy, gdy się dowiedzieli, że właśnie to stronnictwo, nietylko, że ich w Sejmie nie poparło, lecz nawet otwarcie przeciw nim wystąpiło, głosując za odrzuceniem tych ustaw podatkowych, które były przeznaczone do wydobycia funduszów na podwyżkę poborów pracowników państwowych.

Dla uzasadnienia swego stanowiska wobec pracowników państwowych podnosili reprezentanci wieśniaków argumenty, iż gospodarz na wsi cierpi większą nędzę, niż urzędnik w mieście, zatem nie mogli ich obciążać nowymi podatkami.

Argumenty te są niewłaściwe, albowiem każdy prawie urzędnik chętnieby się zamienił nawet z takim gospodarzem, który posiada nie więcej jak pięć morgów gruntu, nie mówiąc już o takich, którzy posiadają 15—20 lub 25 morgów, bo ci są wobec urzędnika bogaczami, mając swoje mleko, jaja, masło, ser, słoninę, chleb i ziemniaki, oraz dach nad głową.

A, czy Wy, szanowni pp. Posłowie, wiecie o tem, że urzędnik, pomijając już mleko, masło i inne tłuszcze, nie ma nieraz suchego kawałka chleba w domu? Że jego dzieci idą często bez śniadania do szkoły? I jakże można równać urzędnika z gospodarzem? Dlaczego tych urzędników, którzy oddają wszystkie swoje siły i wiedzę naukową dla dobra Państwa i społeczeństwa, na których barkach spoczywa ład, porządek i bezpieczeństwo publiczne, którzy stoją na straży praw, aby cudza własność była szanowaną, aby ktoś gospodarzowi zagona nie przyorał, tak się poniewiera, nie dając im odpowiednich warunków do życia? Dlaczego się ich w Sejmie przedstawia, jako pasorzytów w Państwie, kopiąc między nimi a wieśniakami przepaść nienawiści?

Panowie Posłowie z lewicy, wołamy do Was głosem rozpaczy! Przestańcie, bo się źle bawicie, dla Was to jest igraszką, nam chodzi o życie.

Sal.

Sprawozdanie

Zarządu Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń Funkcjonarjuszy Państwowych i Samorządowych Rzeczypospolitej Polskiej.

Na posiedzeniu dnia 22 maja b. r. Zarząd zdecydował wysłać delegację do Klubów sejmowych w celu pertraktowania w sprawach polepszenia bytu funkcjonarjuszów państwowych.

Delegacja w osobach pp. **Okęckiego, Krajewskiego, Łopuszańskiego, Kwiatkowskiego, Steckla, Tureckiego, Jastrzębskiego, Magalasa i Bajsarowicza** konferowała w dniu 23 i 24 maja b. r. z **Prezesem Komisji budżetowej, posłem Byrką i generalnym referentem budżetu,** a zarazem prezesem Komisji skarbowej **prof. Krzyżanowskim,** oraz z pp. posłami: **Czetwertyńskim, Diamandem, Polakiewiczem, Chacińskim, Bryłą, Kościałkowskim, Dębskim, Hołyńskim, Czyszewskim, Rozmarinem, Bagińskim, Korneckim** i t. d. w sprawie zarówno tymczasowej, jak i definitywnej podwyżki uposażenia. Z zupełnem zrozumieniem doniosłości tych zagadnień spotkała się delegacja zwłaszcza u członków **B. B. W. R., Związku Ludowo-Narodowego, Chrześcijańskiej Demokracji, Piasta i P. P. S., wreszcie N. P. R.,** natomiast Klub **„Wyzwolenie"** dał wyraz zapatrywaniu, że włościanie w o wiele wyższym stopniu potrzebują pomocy materjalnej niż urzędnicy. **Prof. Krzyżanowski** przyrzekł poczynić starania, aby przynajmniej 15-procentowy zasiłek był i w trzecim kwartale bieżącego roku funkcjonarjuszom państwowym zapewniony, **na podwyższenie tego zasiłku jednak ponad 15%, ani na wyrównanie dodatku mieszkaniowego w stosunku do podwyżki komornego, jak tego żądała delegacja, nie robił nadziei.** Posłowie Związku Lud.-Nar. wskazywali na swoje wnioski o poczynienie oszczędności w preliminarzu budżetowym, względnie o szersze preliminowanie dochodów, tak aby podwyżka uposażenia mogła być dokonaną nawet bez uchwalenia nowych podatków, względnie podwyżki istniejących. Delegacja doręczyła posłom i Klubom odpowiedni memorjał.

Delegacja w rozmowach zaznaczała, że łącznie podwyżki uposażenia z nowemi podatkami jest dla funkcjonarjuszy państwowych — ze względu na odium, jakie w ten sposób na nich spada — niepożądane.

Drugiego dnia, t. j. 24 maja b. r., delegacja zastała sytuację w Sejmie o tyle zmienioną, że wiliją tego dnia wieczorem Sejm odrzucił w pierwszem czytaniu projekty rządowe ustaw o podatku gruntowym i budynkowym, a trzeci projekt, dotyczący podatku majątkowego, został przez Rząd wycofany.

Delegacja uważała więc za swój obowiązek zaznaczyć, że urzędnicy państwowi z faktu tego mogą wysnuć tę konsekwencję, że jest rzeczą ciał ustawodawczych łącznie z Rządem wynaleźć wyjście z tej dla urzędników fatalnej sytuacji.

Delegacja miała tę satysfakcję, że jak przyznawali sami posłowie, swą energiczną postawą wywołała w Komisji budżetowej debatę nad sprawą polepszenia bytu, która rozpoczęła się już popołudniu 23 maja i, jak wiadomo z dzienników, zaprzątała Komisję budżetową przez cały ciąg obrad także dnia następnego, zmuszając Rząd do oficjalnego określenia swego stanowiska w tej sprawie.

Stanowisko to określił wiceminister **Grodyński** w słowach: „Wytworzyła się sytuacja, wykluczająca w obecnej chwili zasadnicze rozwiązanie problemu uposażeniowego, który pozostanie jednak nadal przedmiotem specjalnej troski Rządu".

Posłuchanie u Wicepremjera, Ministrów i Wiceministra Skarbu delegacji, z powodu zaabsorbowania tych dygnitarzy Sejmem, nastąpi po Zielonych Świętach.

Na posiedzeniu Zarządu w dniu 23 maja b. r. uchwalono następujące wnioski:

Zarząd ma wystosować memorjał do Prezesa Rady Ministrów, do wszystkich Ministrów i do Sejmu z prośbą, aby:

1) projektowana nowa ustawa uposażeniowa była jednakową dla wszystkich pracowników państwowych;
2) w ustawie uposażeniowej ma być zachowana zasada: „Za równe lata pracy i za jednakowe studja — równe uposażenie";
3) żadna kategorja nie może być faworyzowana, a podwyżka nie powinna być procentowo różną dla poszczególnych grup i kategorji;
4) nie należy stwarzać dodatków do uposażenia nie wliczalnych do emerytury;
5) wystosować memorjał do Rządu, aby ci funkcjonarjusze państwowi, którzy mają 35 lat pracy i 60 lat życia byli przeniesieni w stan spoczynku;
6) ponieważ wielu urzędników państwowych pracuje po kilka godzin dziennie ponad przepisaną normę, należy zwrócić się do Rządu z żądaniem, aby godziny nadliczbowe w urzędowaniu były płatne;
7) aby Sejm wziął w obronę konstytucją zagwarantowaną swobodę przekonań urzędników-obywateli i aby tym, którym wyrządzono krzywdę przez przeniesienia za ich przekonania polityczne, dać satysfakcję moralną i materjalną z powodu poniesionych strat, zwłaszcza w dzisiejszych trudnych warunkach;
8) zwołać nadzwyczajny Zjazd delegatów dla naradzenia się w sprawie projektowanej nowej ustawy uposażeniowej i poprawy bytu funkcjonarjuszy państwowych.

Naznaczenie terminu Zjazdu przekazano Prezydjum.

Zdecydowano również na posiedzeniu podjąć starania o wypłacenie należnej części dodatku 45% tym emerytom, wdowom i sierotom, którzy otrzymują emeryturę po 25 stycznia i tym kontraktowym urzędnikom, którzy wstąpili na służbę po 1 kwietnia b. r.

Z ekranu życia.

Żyjemy w okresie budowy i przebudowy ustroju państwowego. Toniemy w powodzi nowych ustaw i rozporządzeń. To też z uczuciem ulgi powitaliśmy zahamowanie machiny ustawodawczej z chwilą otwarcia Sejmu. Obecnie rozpoczyna się okres „przeszkalania". Przeszkalania przechodziły już różne dziedziny administracji państwowej, a dalsze przeszkolenie starostw odbywać się ma zapomocą radja. W ostatnich dniach dowiedzieliśmy się o zarządzeniu przeszkolenia sędziów i prokuratorów wojskowych. W dalszym ciągu należy oczekiwać przeszkolenia sędziów i prokuratorów sądów powszechnych, a to wobec zmiany ustroju sądów i ogłoszenia ustawy o postępowaniu karnem. W dalszym ciągu oczekiwać można przeszkolenia Ministerstw, a w szczególności referentów układających projekty ustaw i rozporządzeń no i przeszkolenia Sejmu i Senatu, które właściwie już się rozpoczęło.

Tylko biedny obywatel, którego ustawy i rozporządzenia mają uszczęśliwić, nie ma sposobności korzystać z przeszkolenia. Obywatel musi znać ustawy i basta, a nieświadomy ustawy nie może się bronić — musi zatem sam starać się o zdobycie znajomości ustaw. A czyż nie zdałoby się przeszkolenie np. podatników, aby wiedzieli w jaki sposób mogą płacić jak najmniejszy podatek lub wogóle nie płacić; podróżujących kolejami, aby potrafili w krótkim czasie zorjentować się w rozkładach jazdy, a nie tracić całych godzin na ich studjowanie nieraz bezowocne i t. p. A może wreszcie przydałoby się także przeszkolenie przestępców, aby wiedzieli jaki przepis prawny przekroczyli i jak się mają bronić w razie pociągnięcia ich do odpowiedzialności?

Kto jak kto, ale poczciwy obywatel w państwie polskiem na brak uprawnień obywatelskich nie może się uskarżać. Co tydzień niemal ma on sposobność do oddania swego głosu przy wyborach. Wybiera on swych reprezentantów do Sejmu, Senatu do Sejmików samorządowych, do zarządów gminnych i kas chorych, Izb handlowych i przemysłowych reprezentacji zawodowych i gospodarczych, nie mówiąc już o setkach towarzystw kulturalnych i humanitarnych. Zakres tych praw ulegnie niebawem rozszerzeniu. Wybiera on będzie sędziów pokoju. Z czasem może powstanie instytucja zawodowych wyborców, co byłoby może najpraktyczniejsze, gdyż oszczędziłoby obywatelom straty czasu i gorączki wyborczej. O ileż jednak pozostajemy w tyle poza Francją i Ameryką, gdzie wybiera się królowa piękności, nietylko w miastach, ale także dla całych krajów. A możeby i u nas ten rodzaj wyborów zaprowadzić? Na brak godnych kandydatek chyba się moglibyśmy się uskarżać. W. Z.

Jak żyją pracownicy państwowi?

Na wystosowane przez Redakcję naszą wezwanie do pracowników państwowych, by przedłożyli swoje budżety, otrzymaliśmy cały szereg listów, z których tylko drobną część niżej podajemy.

Jako emeryt byłej armji rosyjskiej w szarży podpułkownika, żonaty, pobieram miesięcznie na rękę 238 zł.

Wydatki miesięczne: Lokal 93 zł, opał przeciętnie (zimowe miesiące około 40 zł. miesięcznie) 25 zł, światło 8 zł, służąca 30 zł, kasa chorych 5 zł, podatek od lokalu 8 zł, pranie bielizny 8 zł. całodzienne żywienie moje żony i służącej (trzy osoby) 180 zł, na ubrania i obuwie i inne wydatki przeciętnie 40 zł, lokarstwa i doktór do żony, która nie ma praw leczenia bezpłatnego 10 zł. — Razem wydatku 407 zł.

Po potrąceniu otrzymywanego uposażenia 238 zł, pozostaje deficyt 169 zł. które musimy zdobywać pracą pokąd zdrowie i siły pozwalają, a w razie choroby, co możliwe jest w naszym podeszłym wieku, to jest zadanie łatwe do rozwiązania każdemu.

Podpułkownik w stanie spoczynku **J. Rz.**

Podpisany jest emerytem zaboru austrjackiego, pobiera szczupłą emeryturę, bo zaledwie 89 zł. miesięcznie, z tego potrącają 3% na emeryturę.

Z powyższej emerytury muszę żywić 5 osób i zakupić do codziennego niezbędnie powszechnego użytku artykuły spożywcze, a mianowicie: Ziemniaków 1 metr miesięcznie 10 zł, węgiel i drzewo opałowe 20 zł, codziennie 2 kg chleba razowego po 69 gr. kilo, razem 36 zł, mleko codziennie 2 litry po 30 gr. litr, miesięcznie 18 zł., mieszkanie miesięcznie 15 zł., a pobieram na mieszkanie miesięcznie **5 zł. 56 gr.**, dalej nafta, sól, zapałki, mydło, mąka, omasta i inne artykuły kuchenne 20 zł miesięcznie, a na to dostaję 86 zł. dalej gdzie ubranie dla podpisanego, dla żony i dzieci, gdzie bielizna, a gdzie obuwie?

Z emerytury tej absolutnie wyżyćbym nie był w stanie, gdyby nie pomoc dwojga dzieci, które służą, żony, która musi na starość zarabiać i tak wspólnie mi dopomagają do życia.

Ja, jako człowiek w podeszłym wieku, bo liczę około 70 lat, do pracy nie jestem zdolny, bo stary, głuchy i słaby, w każdej chwili nad grobem stojący, potrzebuję jakiejś opieki.

J. K., emeryt b. państwa zaborczego, zamieszkały w Andrychowie.

Stosownie do wezwania, podaję swój budżet w krótkości:

Jestem żonaty nie posiadającym zgoła żadnego majątku, utrzymującym rodzinę, złożoną z 8 osób, w tem 5 dzieci w wieku szkolnym, uczęszczających do różnych szkół.

Emerytury miesięcznej pobieram **189 zł. 12 gr.** z czego po potrąceniu 3% otrzymują na rękę 183 zł. 75 gr. Prócz wykazanej emerytury mam uboczne zajęcie, za które mi płacą 70 zł. Tak więc ogólnie pobrawszy sumę 250 zł. 75 gr., opłacam: 1) za córeczkę uczęszczającą tu do prywatnego seminarjum żeńskiego miesięcznie 40 zł, 2) za pobrane w sklepie na kredyt ubrania dla dzieci (na weksel) 40 zł, 3) za pobrane na kredyt trzewiki, skarpetki i inne rzeczy (na weksel) 46 zł, 4) za pobrany u piekarza w miesiącu chleb 85 zł. Razem 211 zł. — Pozostałą resztą monety opłacam za pobrane w ciągu miesiąca najniezbędniejsze wiktuały na 8 osób, mieszkanie, naprawę trzewików, gdyż ze względu na znaczne oddalenie od miasta prawie co tygodnia potrzeba być u szewca z naprawą butów, oraz inne tak przewidziane, jak i nieprzewidziane wydatki.

Z powyższego zestawienia zechce Świetna Redakcja wywnioskować, w jakiem znajduję się z rodziną położeniu, wskutek czego żona i dzieci zapadają ustawicznie na zdrowiu.

J. P., em. oficjał kanc. w Krośnie.

Budżet urzędnika państwowego VIII st. płacy, szczebel B., w 34 roku służby państw., mającego do utrzymania 4 osoby, a pobierającego dodatek ekonomiczny dla 2 członków rodziny: Dochody: ilość punktów 420+60+88 = 668, płaca 316 zł, dodatek mieszkaniowy 14.94 zł, razem 330 zł. 94 gr., potrącenia służb., podatek, fundusz pens., taksa 27 zł. 40 gr., pobory netto 303 zł. 54 gr.

Wydatki: 1) utrzymanie syna na Uniwersytecie Jag. w Krakowie: mieszkanie 50 zł, całkowite utrzymanie składające się z śniadania, obiadu i kolacji 100 zł, czesne (150 zł rocznie) 12 zł 25 gr, kolej, tramwaj, pranie bielizny i t. d. 18 zł; 2) mieszkanie własne z oświetleniem 70 zł, podatek lokatorski 4 zł 50 gr, wikt po 6 zł dziennie 180 zł, opał 10 zł, obsługa 18 zł, pranie bielizny 12 zł, naprawa obuwia 6 zł, uzupełnienie garderoby 2 osób 25 zł, nieprzewidziane wydatki po 50 gr dziennie, czyli 15 zł. Razem 520 zł. 75 gr.

Komentarze zbyteczne! **A. L.**, Rzeszów.

Budżet wdowy po funkcjonarjuszu państwowym.

W ostatnim Nr. 8 „Jedności" przedstawiono w cyfrach budżet funkcjonarjusza X, stopnia służb. mającego na utrzymaniu rodzinę, składającą się z pięciu osób, a na to miesięczną płacę 297 zł. 62 gr. Z podanego tam zestawienia wynika, że funkcjonarjuszowi temu po opłaceniu podatków i niezbędnych wydatków, jak światło, opał — pozostaje na wyżywienie tej rodziny zaledwie 127 zł. 22 gr. na miesiąc. Ponieważ przy obecnej drożyźnie za tę sumę trudno wyżywić pięć osób, przeto autor powyższego artykułu słusznie apeluje do tych, którym dobro urzędników leży na sercu, aby się zastanowili, czy funkcjonarjusz państwowy w tych warunkach może się skutecznie oddawać swej żmudnej pracy.

Do tego apelu chcę dołączyć także apel wdów i sierót, które pobierają niesłychanie niskie pensje wdowie względnie sieroce.

Tak np. podpisana, wdowa po funkc. państw., który stracił życie w ostatniej wojnie, pobieram miesięcznie 33 zł. 34 gr. z tego płacę miesięcznie 22 zł. 60 gr. za mieszkanie, 1 zł. 47 gr. za wodę, 1 zł. 53 gr. za wywóz nieczystości, a nadto wymierzono mi podatek od lokali w kwocie 35 zł. 28 gr. co czyni miesięcznie 2 zł. 94 gr. A więc te konieczne wydatki wynoszą łącznie 28 zł. 54 gr. pozostaje zatem na życie i ubranie 4 zł. 80 gr.

I z takiej nędzarki ściąga się podatek lokatorski!

A jest wiele takich wdów i sierót, które pobierają zaledwie po kilkanaście, a nawet tylko po kilka złotych miesięcznie! Czy znajdzie się ktoś, ktoby dla tych, zaiste w skrajnej nędzy żyjących istot potrafił z tych głodowych płac zestawić odpowiedni budżet?

Niechżeszi ten apel dotrze do tych Władz, które dzierżą w swym ręku nasz los — i niech te Władze zastanowią się nad tem, czyby przecie nienależało dla tych gorzej od żebraków sytuowanych istot ustanowić jakieś minimum egzystencji i w ten sposób uchronić ich od jakich nierozważnych kroków, które im czarna rozpacz dyktuje! Czy za to mają cierpieć, że ich żywiciele złożyli swe życie Państwu w ofierze? A może PP. Posłowie poruszą te sprawę jak nam to przyrzekali na zebraniach przedwyborczych.

K. Winnicka.

Zaproszenie do prenumeraty.

Z powodu bliskiego upływu II-go kwartału b. r. prosimy o **odnowienie prenumeraty, oraz o wyrównanie zaległości**, przy pomocy **załączonych czeków.**

Prenumerata kwartalna wynosi 2 zł. półr. 4. roczna 8.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Jagiellońska L. 4.

Memorjał

Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń Funkcjonarjuszów Państwowych i Samorządowych Rzplitej Polskiej.

Wysoki Sejmie!

Uważając sprawę poprawy bytu i regulacji głodowych poborów funkcjonarjuszów państwowych, emerytów, wdów, sierot i rencistów za jedną **z pierwszych konieczności państwowych obecnej chwili**, poczytujemy sobie za obowiązek już nietylko ze względu na ogólnie znany **niedostatek urzędniczy**, lecz przedewszystkiem z uwagi **na dobrze zrozumiany interes państwowy zwrócić** uwagę Wysokiego Sejmu, iż nadeszła ostateczna chwila, by spojrzeć prawdzie w oczy i przystąpić uczciwie do rozwiązania tego zasadniczego problemu.

W myśl powyższego domagamy się:

1) Bezzwłocznego przyznania i wypłacenia **etatowym** pracownikom państwowym, emerytom, rencistom, wdowom i sierotom w pierwszej połowie **czerwca** b. r. **zaległej różnicy** między kwotą dodatku na mieszkanie, wypłaconą w czasie od **1 stycznia** do **30 czerwca** b. r., a kwotą, która przypadłaby do wypłaty w tym czasie w razie podwyższenia stawek dodatku na mieszkanie w stosunku wzrostu komornego w domach podlegających ustawie o ochronie lokatorów.

Kwota ta wynosi w myśl § 3 p. II. rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30 lipca 1924 r. 8% uposażenia miesięcznego, czyli za okres od 1 stycznia do 30 czerwca b. r. dochodzi do 48% płacy miesięcznej.

2) Bezzwłocznego przyznania i wypłacenia w pierwszej połowie czerwca b. r. wszystkim pracownikom państwowym stałym i niestałym, **niepobierającym dodatku mieszkaniowego**, oraz emerytom, rencistom, wdowom i sierotom po tych pracownikach jednorazowego zasiłku w wysokości 50% uposażenia miesięcznego.

3) Wprowadzenia do budżetu na okres 1928/1929 kwoty potrzebnej na podwyższenie uposażeń pracowników państwowych etatowych i nieetatowych (stałych i niestałych), oraz emerytów, rencistów, wdów i sierot od **1 lipca** b. r. począwszy od 36% ostatnio pobieranego uposażenia (28% wzrost drożyzny +8% różnica dodatku mieszkaniowego), oraz uzyskania pokrycia tego wydatku w ramach tegoż budżetu.

Jakkolwiek nie naszą jest rzeczą wskazywanie źródła pokrycia powyższych wydatków, jednakże mając to przeświadczenie, iż uzależnienie poprawy bytu pracowników państwowych od uchwalenia nowych podatków grozi conajmniej dłuższą zwłoką w załatwieniu tego zagadnienia, domagamy się pokrycia tych wydatków **w ramach budżetu**, rozważanego obecnie w Sejmie, mając nadzieję, iż Wysoki Sejm uzna z jednej strony konieczność bezzwłocznego przyjęcia z pomocą, znajdującym się w skrajnym niedostatku pracownikom państwowym, z drugiej zaś strony przez uzyskanie pokrycia na ten wydatek w przedłożonym Ciałom Ustawodawczym preliminarzu budżetowym uchroni stan urzędniczy od najniesłuszniejszej niechęci innych kół społeczeństwa.

Wyrok Najw. Tryb. Adm. ważny dla emerytów kolejowych.

Jan Dynowski, radca kolejowy, przeniesiony w stan spoczynku z dniem 1 marca 1922 r., **miał przyznaną pełną emeryturę wedle IV stopnia płacy.**

Następnie Dyrekcja kolei w Krakowie, dekretem z dnia 30 grudnia 1924 r., w myśl ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r., przyznała mu 100-procentowe **uposażenie** emerytalne wedle VII grupy.

Ministerstwo kolei orzeczeniem z dnia 24. III. 1925 r. nie uwzględniło zażalenia Dynowskiego, iż zaszeregowano go do **VII grupy** zamiast do VI, wskutek czego Dynowski wniósł skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, powołując się na swe nabyte prawa, a także na przepis art. 104 ustawy z dnia 9 października 1924 roku Dz. u., poz. 924, zarzucając niezgodne z ustawą zaszeregowanie go do grupy VII szczebla „a", zamiast do VI grupy szczebla „c", oraz niesłuszne pozbawienie go dodatku za studja wyższe.

Najwyższy Trybunał Administracyjny **uchylił** orzeczenie Ministerstwa kolei, jako **niezgodne z ustawą**, z umotywowaniem, że dekrety emerytalne, wydane na zasadzie ustaw, które przestały już obowiązywać, **nie mogą być zmieniane i ulegają jedynie mechanicznemu przerachowaniu bez prawa na poddanie rewizji podstaw wymiaru przyznanego poprzednio uposażenia.**

Wobec powyższego, władza dokonywując wymiaru emerytury skarżącego na zasadzie ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. w żadnym razie nie była uprawnioną do kierowania się względami, **że z mocy wygasłej już ustawy** z dnia 28 lipca 1921 r., należałoby mu się uposażenie emerytalne **wedle V stopnia płacy, a nie IV stopnia**, wedle którego w swoim czasie emeryturę skarżącemu wymierzyła. Skoro więc skarżący na zasadzie ustawy z dnia 28 lipca 1921 r. miał przyznane zaopatrzenie emerytalne wedle **IV stopnia** płacy, to po wejściu w życie ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r. dla wymiaru emerytury na zasadach tej ustawy winien był być w myśl § 44. III. lit. d. rozporządzenia Rady Min. z dnia 26 marca 1924 r., Dz. u., poz. 320, zaszeregowanym do **VII grupy**, jako odpowiadającej wedle tegoż rozporządzenia § 44. I. lit. e. czwartemu stopniowi płacy.

Następnie zaś na mocy rozporządzenia Rady Min. z dnia 4 listopada 1925 r.. Dz. u., poz. 824, które w myśl § 2. stało się obowiązującem od dnia 1 stycznia 1926 r., skarżący nabył prawo do pobierania, począwszy od tej daty, emerytury już wedle **grupy VI. a nie grupy VII.**, jak to władza mylnie twierdzi, a to wobec postanowienia art. 104 ustawy z dnia 9 października 1924 r. Dz. u., poz. 924, wedle którego IV stopień płacy odpowiada VI grupie uposażenia.

Powyższy wyrok ma doniosłe znaczenie dla emerytów, względnie wdów i sierot, którzy otrzymali zaopatrzenie emerytalne według ustawy z roku 1921, gdyż szczególnie w stopniu III, IV, VIII i IX wyrządzono znaczne krzywdy przy przegrupowaniu.

Ponieważ jednak wyroki N. T. A. Rząd stosuje tylko do skarżącego, a omija wszystkie analogiczne wypadki, więc powinni wszyscy podobnie poszkodowani, wnieść natychmiast podania, a w razie odmownego załatwienia odnieść się do N. T. A.

Sl.

Komunikaty.

Z KOŁA LWOWSKIEGO TOWARZYSTWA URZĘDNIKÓW POCZTOWO-TELEGRAFICZNYCH z wyższem wykształceniem, otrzymujemy następujące pismo:

W Nrze 8, z dnia 15 kwietnia, czasopisma „Jedność", w sprawozdaniu z posiedzenia Zarządu Głównego, Ogólnego Zrzeszenia znajduje się uchwalony postulat p. Magelasa, by z powodu przeprowadzonego przegrupowania w resorcie pocztowym, wnieść memorjały do wszystkich Ministrów, aby i w innych resortach takie przegrupowania przeprowadzono, zaś w numerze 9, czasopisma „Jedność" z 1 maja, w artykule p. t. „Komunikaty Zarządu Związku Zrzeszeń" poruszono znów kwestję przeszeregowania wszystkich pracowników państwowych „tembardziej, że w resorcie pocztowym Rząd takie ustalenie i zaszeregowanie już przeprowadził". Wobec tych mylnych informacji, pozwalamy sobie przesłać następujące wyjaśnienie z prośbą o zamieszczenie w najbliższym numerze czasopisma „Jedność".

„Ustalenia w resorcie pocztowym prawie, że nie przeprowadzono, gdyż pocztowcy, z wyjątkiem drobnej ich ilości służących w administracji pocztowej, nie podlegają ustawie o państwowej służbie cywilnej z 17 lutego 1922.

Przeszeregowania też nie przeprowadzono, lecz z oszczędności budżetu pocztowego przeprowadzon w dniu 1 marca 1928 nadzwyczajne, jednorazowe nominacje "ad personam" około 12.800 pracowników pocztowych, w czem ponad 9.000 niższych funkcjonarjuszów. Pominięto przy tych awansach urzędników pocztowych ze średniem wykształceniem od VII stopnia służbowego w górę, oraz wszystkich urzędników pocztowo-telegraficznych z wyższem wykształceniem, a więc nie ma mowy o ogólnem przeszeregowaniu".

Tutejszem zdaniem byłoby wskazanem dążyć do zastosowania do wszystkich pracowników państwowych art. 31 i 104 ustawy z 9 października 1923 o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska, które to artykuły odnoszą się do świata nauczycielskiego i kolejarzy, a są surogatem automatyki.

Z poważaniem

za Koło Lwowskie Tow. Urzędników Pocztowo-Telegr. z wyższem wykształceniem **Mr. Z. Niwicki**, przewodn.

ZWIĄZEK AKCJONARJUSZÓW I UDZIAŁOWCÓW W KRAKOWIE komunikuje:

Dzienniki i czasopisma nawołują drobnych posiadaczy akcyj, udziałów i papierów wartościowych do zrzeszenia się, celem skutecznej obrony swych praw.

Korzystając z tej sposobności, podajemy ponownie do wiadomości, że Związek taki od dwóch lat istnieje i ma swą siedzibę w **Krakowie**, w gmachu **Izby handlowej i przemysłowej, ul. Długa 1.**

Opłaty członkowskie są minimalne, wpisowe wynosi 1 zł., zaś wkładka miesięczna 50 gr. Zgłoszenie uskutecznić można kartką pocztową.

Nadmieniamy zarazem, że Związek bierze udział przez swoich delegatów w Walnych Zgromadzeniach Spółek akcyjnych, kontroluje działalność, a o ile zachodzi konieczna potrzeba, wysyła swoich delegatów na Walne Zgromadzenia poza Krakowem.

O ile dotychczas nasza bezinteresowna działalność nie osiągnęła jeszcze wyników zupełnie zadawalniających, to jest to bezsprzecznie wina tych posiadaczy papierów wartościowych, którzy dotychczas do organizacji nie wstąpili. Gdyby w naszych szeregach znaleźli się wszyscy drobni, a nawet średni akcjonarjusze, to praca nasza byłaby stanowczo bardziej owocna. Reprezentując bowiem dość duży procent akcyj, wzgl. udziałów danej Spółki, moglibyśmy wywrzeć dodatni wpływ na racjonalne prowadzenie interesów przedsiębiorstwa.

Przed ogłoszeniem nowej ustawy o Spółkach akcyjnych otrzymaliśmy jej projekt z Ministerstwa Przemysłu i Handlu do zaopinjowania.

Niestety, ustawa nie uwzględniła wszystkich życzeń Związku. Niektóre jednak postanowienia są dla mniejszości akcjonarjuszów korzystne.

Podając powyższe do wiadomości, zaprasza Związek wszystkich zainteresowanych do współpracy przez przystąpienie do Związku.

WALNE ZGROMADZENIE POLSKIEGO ZWIĄZKU EMERYTÓW, INWALIDÓW, WDÓW I SIEROT KOLEJOWYCH w Bielsku odbyło się dnia 20 maja b. r. w sali Strzelnicy, przy licznym udziale członków, ze współudziałem delegata Głównego Zarządu w Krakowie inż. Stekla.

Po przemówieniu przewodniczącego wygłosił delegat sprawozdanie o dotychczasowej czynności Głównego Zarządu, stwierdziwszy owocność współpracy ze Związkiem Zrzeszeń Pracowników Publ. Wojew. Krakowskiego w Krakowie i podnosząc za-

sługi p. Dr Krajewskiego około usunięcia krzywd wyrządzonych emerytom, rencistom, wdowom i sierotom. Referat delegata przyjęło Zgromadzenie z wdzięcznością do wiadomości, poczem nastąpiło sprawozdanie Wydziału i skarbnika.

Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono tak Wydziałowi, jak skarbnikowi absolutorjum, poczem obrady zamknięto.

Diarjusz

od 15 do 31 maja.

18 maja: Rozpoczęcie sensacyjnego procesu przeciw inżynierom Zagłębia Donieckiego w Moskwie.

20 maja: Wybory od Sejmu Rzeszy w Niemczech.

21 maja: Katastrofa wybuchu fosgenu w Hamburgu.

22 maja: Zapadnięcie wyroku w sprawie procesowej o zdradę państwa przeciw białoruskiej Hromadzie w Wilnie.

23 maja: Sejm odrzuca rządowe projekty podatkowe, uniemożliwiając regulację płac pracowników państwowych.

24 maja: Generał Nobile na sterowcu „Italja“ osiągnął biegun północny ziemi.

25 maja: Zakończenie prac sejmowej komisji budżetowej uchwaleniem ustawy skarbowej, upoważniającej Rząd do wypłacania w granicach normalnego budżetu 15% dodatku dla pracowników państwowych.

26 maja: Sparafowanie umowy polsko-litewskiej o ruchu granicznym.

27 maja: Stuletni jubileusz Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie.

Zaszeregowanie.

Przy Województwie Krakowskiem zostali dotychczas przeniesieni, względnie zaszeregowani z grupy III. do grupy II.:

w VII st. sł.: Bronisław Sedlak z Krakowa, O. Dyr. R. P.;

w VIII st. sł.: Michał Tyniecki z Krakowa, Józef Bierowski z Bochni, Karol Kantor z Krakowa;

w IX st. sł.: Karol Waga z Krakowa, Stanisław Niewczas z Jasła, Jan Prokop z Krakowa, Leon Wyszyński z Krakowa, Stefan Rzymek z Krakowa, Stanisław Nowak z Nowego Sącza, Mikołaj Jacyszyn z Wadowic, Stanisław Poznan z Oświęcimia, Feliks Kowalski z Białej, Mieczysław Warchałowski z Krakowa, Wojciech Kubiak z Białej, Ignacy Styrski z Krakowa, Bazyli Kusznir z Jasła, Szymon Stano z Dąbrowej, Michał Dąbrowski z Limanowej, Eugenjusz Dragan z Bochni, Marcin Dąbrowski z Limanowej, Franciszek Wasch z Nowego Targu, Piotr Haber z Krakowa, Stefan Górniak z Bochni, Stanisław Ross z Grybowa, Marja Prusakówna z Tarnowa;

w X st. sł.: Bolesław Woliński z Makowa, Jan Deptuch z Makowa;

w XI st. sł.: Tytus Semenów z Mielca, Józef Zabża z Nowego Targu, Stefan Nowak z Pilzna.

Pogłówne.

W dalszym ciągu wpłynęły do Związku Zrzeszeń Pracowników Publ. Woj. Krakowskiego od 16 kwietnia 1928 do 25 maja 1928 r. tytułem pogłównego następujące kwoty:

P. T. Sąd powiatowy Krosno 11 zł, Sąd powiatowy karny Kraków 26 zł, Sąd powiatowy Podgórze 8 zł, Sąd powiatowy Biała 24 zł, Sąd powiatowy Bochnia 22 zł, Sąd Okręgowy cywilny Kraków 70 zł, Sąd Okręgowy karny Kraków 34 zł, Sąd Apelacyjny 64 zł, Pokucki Związek Emerytów, Kołomyja 25 zł, Ewidencja Kat. pod. grunt. Tarnów 4 zł, Ewidencja Kat. pod. grunt. Przeworsk 4 zł, Ewidencja Kat. pod. grunt. Kalwarja Zebrz. 4 zł, Ewidencja Kat. pod. grunt. Stary Sącz 12 zł, Ewidencja Kat. pod. grunt. Myślenice 4 zł, Kasa Skarbowa Przeworsk 10 zł, Prokuratorja Sądu Okręg. Kraków 18 zł, Kasa Skarbowa I., Kraków 21 zł, Archiwum Ziemskie Kraków 12 zł, I. Urząd Skarbowy Kraków 32 zł, Oddział Rach. Sądu Apel. Kraków 24 zł, Oddział Kontroli Skarb. Skawina 6 zł, Kierownictwo Obwałowania Wisły Sierosławice 6 zł, Państw. Zakład Arch.-Bud. Kraków 9 zł, Pracownicy Urzędu Skarb. Podatk. i O. Sk. Myślenice 10 zł, Związek Ofic. i Urz. Wojsk. W. P. w st. spocz. Kraków 112 zł, Koło Sztygarów Bochnia 34 zł.

WP. Jurczyk Michał 4 zł, Zarański Leon 4 zł, Jasiński Antoni 2 zł, Melnyk 2 zł, Wiśniowski Stan. 4 zł, Grzebyk Wład. 2 zł, Drattler Bern. 2 zł, Plecan Józef 3 zł, Sikorski Jan 2 zł, Koperski Aleks. 4 zł, Czekieła 2 zł, Bryszkowski Mar. 2 zł, Ocetkiewicz Józef 2 zł, Krukiewiczówna K. 2 zł, Danielski Jan 2 zł, Bania Karol 6 zł, Jagusiński 2 zł, Kutyński Wł. 4 zł, Piątek Franc. 4 zł, Schuk 2 zł, Błaszyński Wł. 2 zł.

Inż. Stekel, skarbnik.

Porada prawna i Odpowiedzi Redakcji.

Chochlik drukarski wypłatał nam figla w nrze 9 w Odpowiedziach Redakcji dla Prenumeratora Nr 575. Łatwo się domyśleć z całej treści odpowiedzi, że chodziło o dodatek na dzieci, a nie „na żonę“, gdyż na żonę emeryci pobierają dodatek.

P. Nestorowi M. w Ustrzykach D. Emerytura Panu się nie należy, gdyż nie miał Pan 10 lat czynnej służby, a nie zaszedł u Pana wypadek uzasadniający prawo do emerytury bez względu na czas służby (np. niezdolność do służby z powodu nieszczęśliwego wypadku w służbie, epidemji i t. d.).

Stałemu Czytelnikowi „Jedności“ w Rzeszowie. Prawo do dodatkowego zaliczenia służby państw. i samorządowej w myśl rozp. Prez. Rzplitej z 22 marca 1928, Dz. u., poz. 368, służy tylko tym osobom, które zostały w służbie w chwili wejścia w życie tego rozporządzenia, a więc Panu, jako dawniejszemu emerytowi, to prawo nie przysługuje. Dodatek ekonomiczny na żonę Panu się należy, w razie odmowy należy wnieść rekurs w dniach czternastu.

P. Janowi K. w Zaleszczykach. Nie ma Pan racji. Reklamację winien był Pan wnieść do Dyrekcji Poczt i Tel., gdyż podjęcie pieniędzy pod Pańskim adresem (a nie urzędu) przesłanych, nie było sprawą służbową. Za pretensje, jakie Pan miał do b. Austrji, Skarb Państwa Polskiego nie odpowiada.

P. F. Sł. w Złotnej. O wypłatę sumy asekuracyjnej należy się zwrócić bezpośrednio do Zakładu ubezpieczeń arc. Gizeli w Wiedniu. Kwota jednak będzie tak mała, że prawdopodobnie nie pokryje kosztów korespondencji.

P. Annie Z. w Przemyślu. Roszczenia Pani uważamy za zupełnie słuszne. Oczywiście przyjmujemy za stwierdzone, że ś. p. mąż Pani miał obywatelstwo polskie. W sprawie przyspieszenia załatwienia nie znajdujemy innego sposobu, jak ponawianie próśb skierowanych do Ministerstwa Skarbu na ręce P. Ministra Skarbu i do Prezydjum Rady Ministrów, dokąd sprawa nie zostanie ostatecznie załatwiona. W razie odmowy należy w przeciągu dwóch miesięcy wnieść skargę do Najw. Trybunału Administracyjnego.

P. Zofji B. w Jeleśnej. Emerytka, wychodząc za mąż, choćby za urzędnika państwowego, nie traci prawa do własnej emerytury, ani do dodatku regulacyjnego, atoli w razie owdowienia może pobierać tylko jedno zaopatrzenie (pensję wdowią lub emeryturę) według swego wyboru.

P. Teodorowi R. w Tłumaczu. Czas służby cyw. w czasie wojny liczy się podwójnie, gdy urzędnik pełnił służbę w formacjach wojennych. Zaliczenie 9 miesięcy możliwe w myśl rozporządzenia, którego treść ogłosiliśmy pod II. na str. 3 numeru 9 „Jedności“. Emerytura pełna żonatego w IX st. służb. szczebel d. wynosi 642.4 punktów, plus dodatek mieszkaniowy.

R. C. F., Leszno. Pełna emerytura (za 35 lat służby) żonatego (na dzieci emeryt nie pobiera dodatku) w VIII stopniu szczebel d. wynosi 774.4 punktów plus dodatek mieszkaniowy w wysokości zależnej od miejscowości.

P. Bożenie F. w Kołomyji. Podanie należy wnieść do Kuratorjum Okręgu Szkolnego we Lwowie, dołączając dokumenty wojskowe ś. p. męża.

Emerytowi C. w Jordanowie. Wysokość dodatku na żonę, zaślubioną przez emeryta, zależy od lat służby, zaliczonych do emerytury. Prosimy o podanie, za ile lat wymierzono Panu emeryturę, a obliczymy. Sprawy zmiany ustaw urzędniczych i ustawy emerytalnej pilnuje nasz Związek Zrzeszeń.

Związkowi oficerów W. P. w stanie spocz. we Lwowie. Zwracamy uwagę na art. 36 ust. em., który nie przemawia za tezą, bronioną przez Szan. Związek. W każdym razie prosimy o zawiadomienie nas o dalszych krokach w tej sprawie i ewent. o treści wyroku Trybunału Admin.

P. Stefanowi B. w Krakowie. Długość urlopu wypoczynkowego zależy od ilości lat przesłużonych w służbie państwowej — czas służby samorządowej nie wchodzi tu w rachubę, natomiast służba wojskowa, naszem zdaniem, powinna być uwzględnioną.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników pu bl. Wojew. krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor odpowiedzialny: Jerzy St. Polaczek.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Forka.